CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3. Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 231 — Kraków, piątek dnia 26 sierpnia 1938 r. — Rok II

Kompromitująca obrona ministra Becka

„Gazeta Polska“ uchodzi i słusznie w opinii polskiej za organ min. Becka. Bogactwo korespondentów zagranicznych, opłacanych z funduszów dyspozycyjnych ministra spraw zagranicznych, świadczy, że pismo to specjalizuje się w zagadnieniach zagranicznych. Jeden jest tylko kapitalny defekt w tym znakomitym organie. Gazeta nie ma zdolnych pisarzy w swej centralnej redakcji, którzyby swego najwyższego szefa — myślimy o min. Becku — potrafili salwować od nagłych napaści i przykrych polemik.

Doszło już do tego, że, widocznie z braku laku, na generalnego obrońcę min. Becka został pasowany w tym szacownym organie p. Z. Stahl. W numerze wtorkowym „Gazety Polskiej“ ukazał się tego pana artykuł pod efektownym tytułem „Stara piosenka i nowi wykonawcy“. w którym lwowski publicysta ze szkoły endeckiej stara się odeprzeć atak na politykę min. Becka, poprowadzony ostatnio w wileńskim „Słowie“ i warszawskim „ABC“ przez p. Mackiewicza.

P. Mackiewicz może się nie podobać, ale jedno trzeba mu przyznać, że pisać potrafi. Żeby z p. Mackiewiczem polemizować należy też umieć pisać. Inaczej powstaje widowisko smutne i kompromitujące. Tak się właśnie zdarzyło z P. Z. Stalhem. Z dużą odwagą, ale z małym zasobem umiejętności i wiadomości, stara się z nudnym szkolnym wypracowaniu wytłumaczyć swym cierpliwym czytelnikom, że wszyscy, którzy widzą jakiekolwiek błędy w taktyce p. min. Becka, to ludzie naiwni i wpływowi, działający pod sugestią jeśli nie hypnozą, oczywiście... Sowietów. (Dostało się Catowi!).

Należy przypuszczać, że po artykule p. Z. Stahla „Gazeta Polska“, jako wyraźnie kompromitująca swego dobrodzieja, przestanie być organem ministerstwa spraw zagranicznych.

Dochodzenia w sprawie śmierci więźniów

Filadelfia Pat. W związku ze śmiercią 4 więźniów osadzonych za karę w pojedynczych celach więzienia Sąlmesbourg, aresztowano 2-ch dozorców strażników. Zmarli więźniowie osadzeni zostali w separatkach za próbę wywołania buntu z powodu „monotonii w odżywianiu“. W celach znaleziono ich bez życia a przyczyną zgonu były sparzenia całego ciała. Dwaj urzędnicy, prowadzący śledztwo, stwierdzili, że w celach tych było tak gorąco, iż według ich słów można było „dostać szału“. Cele te były hermetycznie zamknięte, a parowe centralne ogrzewanie całkowicie otwarte. Dyrektor więzienia oświadczył w śledztwie, iż możliwym jest, że ktoś nieznany zamknął cele a następnie otworzył grzejniki parowe.

Czy Londyn rozwiąże problem sudecki

Londyn Pat. Ashton-Gwatkin, rzeczoznawca Foreign Office, przydzielony do misji lorda Runcimana, przyleciał dziś z Czechosłowacji do Londynu. W godzinach wieczornych odbył on konferencję z lordem Halifaxem, któremu zdał sprawę z dotychczasowych prac misji lorda Runcimana. W tutejszych kołach politycznych zwracają uwagę na fakt, że Ashton-Gwatkin przybył do Londynu wkrótce po rozmowie, jaką w poniedziałek odbył w Marienbadzie z Henleinem.

Londyn Pat. Premier Chamberlain konferował dziś z ministrem spraw zagranicznych lordem Halifaxem i kanclerzem skarbu sir J. Simonem. [illegible]

Omawiano sytuację w Czechosłowacji, którą rząd brytyjski uważa za bardzo poważną, oraz zastanawiano się nad możliwościami przeszkodzenia dalszemu zaostrzeniu się sytuacji w Europie środkowej.

Praga (ai) W Pradze krążą pogłoski, mające daleko idące uzasadnienie, że Gwatkin zawiózł do Londynu nowe projekty wypracowane przez Runcimana, które obecnie ma zbadać lord Halifax. Runciman dlatego wysłał Gwatkina do Londynu, ponieważ nie chciał z powodów całkiem zrozumiałych opuszczać Pragi w sytuacji obecnej.

Gwatkin zabawi w Londynie tylko jeden dzień, poczem wróci do Pragi.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że konferencja Gwatkina z Henleinem przeprowadzona w Marienbadzie dała jakiś wynik konkretny i tak ważny, że Runciman zdecydował się na wysłanie Gwatkina do Halifaxa, celem zasięgnięcia jego opinii.

Według niepotwierdzonych na razie pogłosek pojechać miał Gwatkin do Londynu również celem zwrócenia uwagi rządu brytyjskiego na konieczność udzielenia rządowi czeskiemu większej pożyczki. Mówi się o miliardzie koron czeskich.

Kto będzie nowym dyrektorem PAT-a?

Warszawa (tel.) W dniu jutrzejszym odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszy Polskiego Radia. Najważniejszym punktem porządku dziennego jest wniosek rady o powiększenie kapitału zakładowego o 1.700.000 zł, czyli do 3 milionów złotych, drogą emisji nowych akcji. Wypuszczonych będzie 17.000 akcji po 100 zł wartości nominalnej. Jutro odbędą się również wybory nowej rady Polskiego Radia, która to Rada zamianuje dyrektora. Jak się dowiadujemy, dyrektorem zostanie p. Konrad Libicki, naczelny dyrektor PAT-a.

P. Libicki był dziś przyjęty na dłuższej audiencji u p. premiera i ministra poczt i telegrafów. P. Libicki zrzeknie się stanowiska dyrektora PAT-a. Jednym z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko dyrektora PAT-a jest p. Tadeusz Święcicki, kierownik paryskiego oddziału PAT-a.

Wielcy prezesi od malutkich interesików

W kołach politycznych z dużym niesmakiem mówią o niektórych prezesach poważnych związków pracowniczych, którzy w pogoni za tanią popularnością udzielają wywiadów pismom antydemokratycznym i zwalczającym ruch zawodowy.

Niektórzy ci panowie upodobali sobie specjalnie „Kurier Poranny“, organ tz. „narodowców“, redagowany przez osławionych karieroendeków pp. Hrabyka i Pietrzyńskiego.

Przydałoby się nieco więcej poczucia godności i odpowiedzialności.

Wybory samorządowe w Warszawie — w połowie grudnia

Warszawa (tel). Wybory do rady miejskiej w Warszawie mają być rozpisane z początkiem października. Ponieważ okres wyborczy wedle nowej ordynacji trwać musi 60 — 78 dni, wybory wypadłyby mniej więcej w połowie grudnia. Ze względu na to, że wybory odbyć się mają w niedzielę, wchodziłby w rachubę 11, względnie 18 grudnia.

* * *

Warszawa (tel.) Centralne towarzystwo organizacji kółek rolniczych które jest organizacją, przygotowującą właściwych ludzi do samorządu, rozpoczęło już prace przygotowawcze do wyborów samorządowych. Jako pierwszy krok w tej akcji przeprowadza towarzystwo propagandę, zapoznając jednocześnie swoich członków z ustawą samorządową i nową ordynacją wyborczą. Towarzystwo dążąc do najliczniejszego udziału w wyborach samorządowych będzie prowadziło akcję wespół z organizacjami spółdzielczymi i organizacjami młodzieżowymi.

Sprawa powrotu do kraju emigrantów polit.

Warszawa. (Tel.) Agencja Agrarna donosi: W związku z powtarzającymi sie ostatnio dość często notatkami w prasie na temat powrotu do kraju emigrantów politycznych, jeden z emigrantów nadesłał nam pismo, w którym zaznacza, że poza znanymi już z prasy rozmowami, które dotyczyły powrotu wszystkich emigrantów, nie były podejmowane żadne rozmowy na temat powrotu indywidualnego.

Dr José Silva
Prof. Uniw. w Mexico-City

Ruchy robotnicze w Meksyku

Skoro po wielkiej wojnie ogłoszono w Wersalu sławne przepisy, które stanowiły podstawę dla prac Międzynarodowej Organizacji Pracy i które potwierdziły podstawowe prawa robotników, istniało już w Meksyku ustawodawstwo pracy, regulujące prawie identycznie odnośne zagadnienia.

Jest niepomiernie ważnym zaznaczyć i rozważyć te zdobycze, — choć niestety częściowo teoretyczne, — robotników w Meksyku, „Kartę Pracy", która wyprzedziła przepisy zawarte w sławnym Traktacie Pokoju.

Konstytucja polityczna Stanów Zjednoczonych Meksyku w znanym długim artykule 123, który niejedno krotnie był podstawą komentarzy — zawiera w szczególności nast. punkty: ośmiogodzinny dzień pracy, zakaz pracy kobiet i dzieci w porze nocnej i przy niebezpiecznych robotach, obowiązkowy wypoczynek tygodniowy, oznaczenie minimum płacy i udział robotników w dochodach przedsiębiorstwa, obowiązek równych płac niezależnie od płci i narodowości pracowników, obowiązek płacy za nadzwyczajne prace, obowiązek nałożony na pracodawcę dania pracownikom mieszkań wygodnych i higienicznych, obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia i choroby zawodowej, bezpłatne przyjmowanie do pracy, a w końcu postanowiono, że jest koniecznym uchwalenie, a właściwie aprobata ustaw o ubezpieczeniu społecznym.

Jak z tego wynika, żadne z państw istniejących podczas wielkiej wojny nie posiadało zasad konstytucyjnych tak liberalnych, jak Meksyk.

Rozumie się, że — jak o tym już wyżej była mowa — nie wszystkie przepisy zostały natychmiast wprowadzone w życie. Trzeba było, aby minął długi okres czasu potrzebnego do zorganizowania życia w myśl tych przepisów, załatwienia zatargów kartelowych, zanim przepisy te, tak wysoko stojące, zostały w rzeczywistości przyjęte i wprowadzone.

Należało walczyć z kapitalizmem meksykańskim i zagranicznym, przyzwyczajonym od wieków do wyzyskiwania pracy rąk tuziemców, których płaca była niebywale niska, żyjących w nędzy i w ciągłym lęku przed prześladowaniami. Z drugiej jednak strony wzrasta w Meksyku poczucie, że koniecznym jest wprowadzenie podstawowych reform. Równocześnie ze wzgledu na wymagania mas — nawet dotąd konserwatywnych — i ich lepszą organizację, tak jednostki, jak i grupy ludzi zaczęły przemyśliwać nad utworzeniem systemu dającego pewność spo łeczna i nad sposobami jego urzeczywistnienia.

Niestety, jak to zresztą dawniej często miało miejsce w Meksyku, istniały pewne osobistości polityczne które dały się przekonać, a raczej przekupić przez reprezentantów kapitalizmu.

Prezydent Carranza naprzykład, którego aktywność przynosiła dobre i zdrowe owoce, walczył jednak zawsze w tym kierunku, aby nie zostały wprowadzone w życie zasady jasno określone w art. 123 konstytucji.

Dokonano największego wysiłku przy stłumieniu rodzącego się ruchu kartelowego. Walki były bardzo ciężkie, doszło do krwawych prześladowań, a nawet wręcz do bitw.

Co więcej, — jak to zwykle ma miejsce — kapitalizm subwencjonował grupy karteli celem „podziału i rządzenia".

Mimo wszystkie manewry, robotnicy meksykańscy mogli zaimponować swą siłą, posługując się strajkami dobrze zorganizowanymi i doskonale zdyscyplinowanymi, a konsekwencją tego było utworzenie silnej partii robotniczej, która wywiera wielki wpływ na rozwój Meksyku. Zawiązała się wielka partia, zwana CROM, która przeszła bardzo burzliwe czasy, leaderem jej był w obecnej dobie prezydent Calles, Luis Morones. Nowy jednak związek C. T. M., której szefami są dwaj intelektualiści Lombardo Toledano i Carillo, wywiera wpływ o wiele większy.

Ten nowy związek utworzył się pod egidą Partii Rewolucyjnej i posiada obecnie miliony członków, budżet roczny tego związku zamyka się kwotą przeszło dwudziestu milionów franków (t. j. przeszło trzech milinów złotych przyp. tłum.).

Związek ten utworzył Uniwersytet Robotniczy, wiele szkół dla robotników, kursa korespondencyjne, posiada własne przychodnie lekarskie i własnych adwokatów, dalej sam wydaje dziennik, a od kilku miesięcy utworzył Straż Robotniczą.

Prezydent Cardenas, który zawsze okazywał swą sympatię dla organizacji robotniczych i rolniczych i który często oświadczał, że chce, by jego polityka była „robotnicza" sprzyjał powstaniu tzw. „Batalionów Robotniczych".

Ukazały się one po raz pierwszy dnia 1 maja 1938 r. i wzięły udział w defiladzie. Liczyły one 200.000 osób.

W każdym Batalionie Robotniczym robotnicy noszą różny mundur natomiast nikt z nich nie posiada broni, ale tylko mocną laskę. W milicji tej biorą udział tak mężczyźni, jak i kobiety.

Po ostatniej zmianie statutu organizacyjnego Partii Rewolucyjnej i przyjęciu do Partii kobiet oraz wielkich mas wieśniaków, robotników i żołnierzy, zreformowano równocześnie organizację tej silnej partii, która stanowi oparcie dla Rządu Rzeczypospolitej Meksyku.

Zmiany miały na celu wciągnąć do partii naczelników ruchu kartelowego. I tak np. naczelnik Instytutu Badania partii jest jednym z kierowników konfederacji Pracy i Uniwersytetu Robotniczego.

W ten sposób robotnicy złączywszy swe siły w partii wykazującej niezwykłą siłę i dynamikę, działają w interesie nie tylko demokracji meksykańskiej, ale i demokracji całego świata.

(tłum. L. S.)

Faszyści łączą się

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", grupy ONR „Falanga" i ABC zwróciły się do Stronnictwa Narodowego z propozycją zawarcia wspólnego bloku wyborczego w okresie wyborczym do samorządów. Zarząd Główny na posiedzeniu swym propozycje te większością głosów pozostawił bez odpowiedzi. Jedynie tylko prezes Stronnictwa Narodowego adw. Kazimierz Kowalski stanął na stanowisku za nawiązaniem luźnych rozmów z O. N. R.

Raport Runcimana

Paryż Pat. Agencja Havasa donosi z Pragi, że misja lorda Runcimana kończy obecnie raport, reasumujący wszystkie dane, udzielone zarówno przez stronę czeską, jak i niemiecka. Raport nie będzie jeszcze zawierał ani „rad" ani konkretnych propozycji. Ma on na celu jedynie wyjaśnić sytuację i bliżej określić problem. Będzie on podany obu stronom do wiadomości.

Socjaliści ruszają na podbój Pomorza

Ag. „Echo" donosi z Bydgoszczy: Odbyło się tutaj zgromadzenie publiczne urządzone przez PPS i Klasowe Związki Zawodowe. Na zebraniu poświęconym wyłącznie sprawom przedwyborczym do samorządów przemawiał magister Paradyz. Udział publiczności był na zebraniu jak na stosunki pomorskie dość duży.

Spalił dom w gorączce

Lwów. Jak donoszą z Ławoczne go, Stefan Kwieciarek, będąc chory i mając 40 stopni gorączki, wstał z łóżka, chcąc napalić w piecu. Od zaprószonego ognia spłonął budynek mieszkalny, chorego ledwie uratowano z płonącego budynku.

Przenoszenie zapasów złota Banku Anglii

Londyn. W ramach wydanych ostatnio zarządzeń obronnych na wypadek wojny i nalotu nieprzyjacielskiego, obejmujących wszystkie dziedziny życia w Anglii, zarządzono również przeniesienie zapasów złota Banku Anglii oraz walutowego Funduszu Wyrównawczego w łącznej wysokości 816 miln. funtów do kilku banków na prowincji. W tych dniach jak donosi „Evening Standard", Bank Anglii ulokował znaczną część swych zapasów złota w skarbcach swych oddziałów w Herwod i w Malvern, miejscowości położonych na głuchej prowincji, zdala od centrów przemysłowych i spodziewanych szlaków inwazji nieprzyjacielskiej.

Bunt kadetów w b. Austrii

Wiedeń. Niezadowolenie wzbierające w szeregach oficerskich dawnej armii austriackiej przenosi się obecnie również na szkoły oficerskie. Jak donoszą z Gracu, w szkole kadetów w Liebenau, podporządkowanej po Anschlussie dyrektywom Berlina, doszło do poważnych incydentów. Grupa kadetów napadła na kierownika szkoły i dotkliwie go poturbowała. Zbuntowani kadeci spalili książki klasowe. W związku z tym aresztowano 17 kadetów, na co olbrzymia większość kolegów aresztowanych odpowiedziała zgłoszeniem swego wystąpienia ze szkoły kadetów, oświadczając, że nie chce nosić munduru armii hitlerowskiej. Zgłoszenia takie podpisał również syn b. posła Austrii w Rzymie i ministra spraw zagranicznych, Berger Waldenegg. Wypadki w Liebenau łącznie z coraz częstszymi wypadkami zgłaszania dymisji przez byłych oficerów austriackich wywarły w kierownictwie sił zbrojnych Rzeszy olbrzymie wrażenie.

Strajk pracowników stolarskich

Lwów. Po długich pertraktacjach jakie odbywały się między przedsiębiorcami a pracownikami stolarskimi, wybuchł we Lwowie strajk pracowników stolarskich. Pracownicy na odbytej konferencji u inspektora pracy, w której brały udział obie strony, zażądali podwyżki płac o 60 procent.

Dotychczasowe wynagrodzenie stolarzy wynosi za godzinę dla I. kat. 0.75 zł., dla II. — 0.65 zł. i dla III.— 0.55 zł.

Uwolnienie chłopów, skazanych za udział w strajkach — to pierwszy artykuł ustawy amnestyjnej 1938 roku, którego życzy sobie całe społeczeństwo polskie.

Prawdziwi chrześcijanie - u boku demokracji

(Część czwarta)

Należałoby, na zakończenie rozważań o stosunku politycznego katolicyzmu do demokracji, zastanowić się i nad odwrotną stroną zagadnienia, t. j. nad stosunkiem obozu demokratycznego do ruchu katolickiego. Powiedzmy tedy odrazu jasno i szczerze: Stosunek ten nacechowany jest naogół nieufnością, a nieraz wręcz niechęcią.

Nie wchodzą tu w grę, rzecz jasna, różnice doktrynalne! żaden rozumny demokrata nie będzie swego stosunku do danego ruchu uzależniał od jego wierzeń lub poglądów religijnych. Religia i wiara to prywatna, ściśle subiektywna sprawa sumienia jednostki, sprawa do której nikt z demokratów nie m azamiaru się mieszać. Przeciwnie — nigdzie wolność wierzeń religijnych, jak i wszelka wolność, nie kwitnie tak, jak w krajach o ustroju demokratycznym. Podany już przez nas w artykule wstępnym przykład współdziałania w Polsce marksistowskich robotników i chrześcijańskich chłopów jest najlepszym dowodem, że sprawa religii nie odgrywa roli i nie stanowi przeszkody w dziele solidarności obozu demokratycznego.

Nie wchodzą również w gre różnice poglądów zasadniczo - ustrojowych. Żaden demokrata, żaden również rozsądny socjalista nie potraktuje encyklik papieskich traktujących o „sprawiedliwości społecznej", a więc ani encykliki „Rerum novarum" Leona XIII., ani Quadragesimo anno" obecnego papieża, jako doktryny „konkurencyjnej" w stosunku do swojej, powiedzmy n. p. marksowskiej. Przeciwnie — pilna obserwacja celów jednej i drugiej pozwoli odnaleźć w nich niejeden punkt styczny. Nie mówiąc już o tym, że różnice celów ostatecznych, nie mogą zwolennikom różnych doktryn przeszkodzić w współdziałaniu dla wywalczenia politycznych celów bieżących.

Niema więc mowy o niechęci demokratów do katolicyzmu wogóle. Każdy demokrata znający dzieje naszego kraju, docenia w zupełności olbrzymie i niezwykle pozytywne znaczenie jakie miało dla rozwoju kulturalnego Polski przyjęcie przed tysiącleciem chrześcijaństwa. Niechęć i nieufność demokratów kieruje się jedynie do aktualnego politycznego ruchu katolickiego, jako służącego sprawie reakcji.

Rzecz jasna — ta uzasadniona niechęć i nieufność demokraty do obozu katolickiego wymaga, w obliczu przemian jakie w tym obozie zachodzą, aktualnej rewizji. Chodzi po prostu o to, byśmy w swoim ustosunkowaniu się nadążali za tymi przemianami. Chodzi o to, byśmy pozytywnym objawem tego odłamu katolicyzmu, który usiłuje znaleźć drogę do demokracji — wybiegali naprzeciw.

— sław.

Zjazd powiatowy Str. Ludowego

Radzimin. W niedzielę dnia 28 bm. odbędzie się w Chruścielach, pow. radzimiński, zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego, na ktorym poza sprawami organizacyjnymi i omówieniem obecnej sytuacji politycznej zostaną dokonane wybory władz tegoż powiatu.

Pszczyna bez zarządu przymusowego

Wprowadzony w swoim czasie jeszcze za życia ostatniego ordynata pszczyńskiego, księcia Jana, zarząd przymusowy w dobrach pszczyńskich będzie w najbliższych dniach zniesiony. Zarząd nad dobrami pszczyńskimi ma objąć obecny starosta w Rybniku p. Jan Wyglenda. Zniesienie zarządu przymusowego jest motywowane tym, że wszystkie należności skarbu państwa zostały uregulowane przez zarząd przymusowy, jak również uporządkowana gospodarka dóbr pszczyńskich.

Teatry ukraińskie w Małopolsce Wschodniej

Stanisławów. W przeciwieństwie do stosunkowo skromnych działalności Teatru Małopolskiego, będącego pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej, na terenie Małopolski rozwijają bardzo ożywioną działalność teatry objazdowe ukraińskie, a to: 1) Józefa Stadnyka, 2) Jaremy Stadnyka, 3) Zjednoczone teatry Zahrawy, pod kierownictwem Bławackiego oraz teatr Tosi Łebkówny.

Teatry te mają własne orkiestry i personel, składający się z 75 osób. Cieszą się dużym powodzeniem. Mając umiejętnie dobrany repertuar, pełen pierwiastków narodowych ukraińskich, dostosowany do psychiki, wymogów i zainteresowań całego społeczeństwa ukraińskiego miast i wsi, teatry te niejednokrotnie z tego powodu przedłużają swój pobyt w jednej mieścinie na kilkanaście dni.

Fermenty w Siewie

Ag. „Echo" donosi: Pomiędzy Zarządem Głównym Związku Młodej Wsi „Siew" wytworzyły się niesnaski i nieporozumienia na tle taktyki i polityki tej organizacji. W związku z tym mówi się już głośno, że stanowisko prezesa Związku Stanisława Gierata wisi na włosku. Następcą miałby być Kazimierz Maj.

Poświęcenie sztandaru S. L.

Radzyń. W Brzozowicy pow. radzyński odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. poświęcenie sztandaru Stronnictwa Ludowego. W uroczystościach wezmą udział delegacje z sąsiednich powiatów oraz członkowie Stronnictwa z całego powiatu.

Melduję posłusznie

Nareszcie naprzód

Ci wszyscy, którzy narzekali dotąd, że w Polsce jest źle, muszą z dniem 20 sierpnia cofnąć wszystkie swoje zarzuty, albowiem w tym wiekopomnym dniu Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen ogłosił rewelacyjną nowość, a mianowicie, że wskaźnik produkcji, który wynosił w czerwcu b. r. 92 (1928 r. — 100) był dotychczas źle obliczany i wynosi obecnie właśnie 120!

Okazuje się, że w Polsce jest byczo, wszystko rozkwita, tylko że Instytut dotychczas tego nie dostrzegł, a wślad za nim cała Polska. Teraz jednak wszystko się zmienia — nareszcie wierzy, jak jest naprawdę.

A jednak ta „mechaniczna" metoda zmiany rzeczywistości budzi pewne wątpliwości. Przede wszystkim Instytut nie sprecyzował dokładnie, czy wszystkie państwa stosują ten system ulepszony, jaki obecnie zastosowano w Polsce, pozatem zaś wskaźnik produkcji nie jest jedynym sprawdzianem naszej rzeczywistości, tak że urzędowy optymizm pewnego odłamu prasy jest nieco przedwczesny.

Oprócz wskaźnika produkcji istnieją jeszcze wskaźnik zatrudnienia, wskaźnik przestępczości, a te wskaźniki jakoś nie uzasadniają przesadnego optymizmu.

Nagła zmiana wskaźnika, poczyniona bez dokładniejszego uzasadnienia, budzi wiele zastrzeżeń.

Nie chcielibyśmy wierzyć, by kierownictwo Urzędu Statystycznego, instytucji co prawda państwowej, ale służącej wyłącznie do odzwierciedlania rzeczywistości, otrzymało jakieś instrukcje „z góry", by wyrugować pesymizm ze swych publikacji.

(mir.)

Dziesięciogodzinny dzień pracy w b. Austrii

Salzburg. Dla okręgu Salzburg został wprowadzony w przemyśle budowlanym dziesięciogodzinny dzień pracy. Zarządzenie to motywuje się koniecznością przyśpieszenia prac na budowach publicznych, których brak daje się poważnie odczuwać. Płace jednak zostały podwyższone tylko za dziesiątą godzinę w wysokości 20 proc. całości płacy.

Nad czym będą radzili delegaci Z.N.P.

Warszawa. Na tegorocznym 18 zjeździe sprawozdawczym Z. N. P. który odbędzie się dnia 27, 28 i 29 bm. zostaną wygłoszone na posiedzeniu plenarnym następujące referaty: Cz. Wycech — „Stanowisko Z. N. P. wobec aktualnych zagadnień zawodowych i społeczno-państwowych", W. Tułodziecki — „Obecna sytuacja Z. N. P.".

Na komisjach wygłoszą referaty: St. Kwiatkowski — „Założenie ideowe i formy działania ruchu pracowniczego", dr Jakiel — „Organizacja pracy pedagogicznej Z. N. P. K. Maj — „Zasady organizacyjne i ideowe pracy społecznej Z. N. P."

Stronnictwo Pracy a wybory

Na licznych zjazdach Stronictwa Pracy organizowanych na Pomorzu i Poznańskim zapadają wszędzie charakterystyczne uchwały. A więc przede wszystkim zebrani domagają się: uzgodnienienia taktyki wyborczej Str. Pracy ze Str. Ludowym, zniesienia okręgów 2 mandatowych i odjęcia samorządowi funkcyji politycznych, obniżenie wieku przy czynnym i biernym prawie wyborczym. Zebrań takich odbyło się dotąd kilkanaście. Na nastepne niedziele zapowiedziano ich kilkadziesiąt.

Handlowe rokowania z Litwą

Odroczone w lipcu rokowania handlowe polsko-litewskie, zostaną, jak się dowiaduje Ag. „Echo" wznowione już we wrześniu b. r. Część rozmów delegacyj: polskiej i litewskiej będzie przeprowadzonych w Warszawie a część w Kownie.

W XX roku Wolności pamiętajmy o tych, którzy przebywają w wiezieniach, przeludnionych w 165%. — Wołajmy o szeroką amnestję!

Przegląd prasy

Wódz Chin mówi...

Marsz. Czang-Kai-Szek udzielił korespondentowi „Kur. Warsz." wywiadu wobec którym określił on stanowisko Chin wobec agresji japońskiej i stwierdził nezłomną wolę narodu chińskiego walczyć o swą niepodległość. Dla nas specjalnie ciekawy jest ustęp wywiadu, w którym mowa o Polsce:

Naród chiński jest najgłębiej przekonany, że ludzkość odnajdzie trwały pokój i bezpieczeństwo dopiero wtedy, jeśli utrwali się w świecie poszanowanie dla przyjętych zobowiązań.

Stosunki między Polską a Chinami były zawsze przyjazne i serdeczne. Naród nasz śledził z najgłębszą sympatią i z najżywszym zainteresowaniem odrodzenie i stopniowy rozwój Polski. To też zdaje nam się, że stanowisko, jakie Polska zajęła wobec kodfliktu chińsko — japońskiego, o ile sądzić o nim przynajmniej na podstawie wersji niektórych źródeł informacyjnych polega chyba na jakimś nieporozumieniu i zniekształceniu prawdy przez Japonię. W związku z powyższym trzeba wyraźnie podkreślić że wieści rozsiewane przez Japonię, a dotyczące rzekomego niebezpieczeństwa komunistycznego, zagrażającego jakoby Dalekiemu Wschodowi, są fałszywe i puszczane z całą świadomością w tym celu, aby uzyskać poparcie Europy dla polityki, zmeirzającej w ostatecznym rezultacie do stworzenia sobie imperium kontynentalnego kosztem Chin. Cały świat wie jednak chyba dobrze, iż zasady „San-Min-Czu I", nie mające wszakże absolutnie nic wspólnego z żadną ideologią zagraniczną, były zawsze są i nadal pozostaną naczelnymi zasadami rządu narodowego Chin. Wystarczy zresztą najzupełniej przypomnieć to wszystko, co rząd chiński cuzynił na polu walki zbrojnej przeciw zorganizowanej anarchii w ciągu ostatnich paru lat. aby w dostatecznym stopniu wyjaśnić istotny stosunek Chin do wojującego komunizmu.

Obecna walka Chin przypomina poniekąd walkę o wolność. jaką Polska toczyła w 18 i 19 stuleciu. Jedynym celem naszym jest ostateczne zjednoczenie naszego narodu oraz stworzenie odpowiednich warunków dla pokojowej realizacji olbrzymiego dzieła rekonstrukcji narodowej; tylko w taki sposób i tą drogą Chiny stać się będą mogły z czasem prawdziwie wartościowym członkiem rodziny narodów i państwem rzeczywiście nowoczesnym. A nikt chyba nie zdoła podać w wątpliwość ani prawa naszego kraju do życia, ani też naszej szczerej woli pokojowej współpracy z innymi narodami. Każdy naród, przede wszystkim zaś chyba naród polski, który tak wiele przecierpiał w przeszłości, uznać musi słuszność naszego stanowiska i naszych aspiracji. wypływających z umiłowania pokoju.

• • •

Nie podobna jednak przywrócić na świecie porządku, poszanowania traktatów ani zasad humanitaryzmu, jeśli tolerować się będzie równocześnie ów tzw „realizm polityczny" i doprowadzać do szaleńczych zbrojeń. Trwały pokój może zostać przywrócony jedynie wtedy, jeśli zwycięży zdrowy rozsądek i jeśli propagatorzy szaleństwa zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności za swe zbrodnie.

Rozczarowanie we Włoszech

Abisynia nie dała spodziewanych wyników! Oto motto korespondencji „Polonii", omawiającej rezultaty zdobycia przez Włochy Abisynii:

Wojna w Afryce toczyła się przy akompaniamencie niesłychanej propagandy na półwyspie Apenińskim. Abisynia miała być tym dla Włoch faszystowskich czym Jeruzalem dla Krzyżowców. Zdobycie Etiopii miało otworzyć nie tylko nową erę mocarstwową — lecz także, a nawet przede wszystkim miał być to kres wszystkich udręczeń gospodarczych i początek ekonomicznego odrodzenia Włoch.

Bezpośrednim następstwem wojny był wzrost nie tyle bogactwa, ile świadczeń państwowych i podatków, największych w Europie.

Trzeba przynać, że miarodajni mężowie stanu, a przy tym dobrzy znawcy stosunków kolonialnych nie oddawali się złudzeniom. Marszałek Badoglio mówiąc o bogactwach Abisynii, podkreślił możność ich eksploatacji, ale zaznaczył, że Abisynia może być dochodową kolonią dopiero za jakieś pół wieku. Kolonie, a zwłaszcza kolonie zwrotnikowe wymagają ogromnych wkładów pracy i kapitałów. Algier jest dzisiaj przedłużeniem południowej Francji, ale by to osiągnąć. trzeba było osuszać całe setki kilometrów kwadratowych bagien i wiercić studnie artezyjskie przez kilkadziesiąt lat. Włochy cierpią na brak kapitałów. Są to wszystko rzeczy najzupełniej zrozumiałe dla ekonomistów, masy jednak, rozagitowane tanią i nieprzebierającą w środkach prapagandą, stwierdzają fakt, że zapowiadana pomyślność gospodarcza nie nadchodzi, że mimo sukcesów „największych w historii świata" jest im gorzej, niż było. I jeżeli w rozmowach włoskich nie przebija się jeszcze nuta otwartej i zdecydowanej krytyki, to jednakże coraz to częściej dźwięczą akcenty obojętności. a nawet i niechęci.

I tu może jest źródło tych wszystkich niespodziewanych posunięć i chwytów naczelnych władz partyjnych. Naśladowanie Hitlera, polemiki z Watykanem, ataki na Akcję Katolicką, buńczuczne mowy, bojowe i groźne zapowiedzi — wszystko to ma na celu podniecenie społeczeństwa zwrócenie jego uwagi na inne problematy, odsunięcie na drugi plan spraw drażliwych, trudnych do rozwiązania zagadnień. Są to środki zaradcze może na razie skuteczne, ale na dłuższą metę niewystarczające.

W końcu dochodzi autor, przy uwzględnieniu nastrojów ludności, do wniosku, że

wyrażenie „Włochy faszystowskie" nie jest całkiem trafne. We Włoszech mamy rządy faszystowskie. A to duża różnica gdyż mimo wszystko rządu, nawet najbardziej autorytatywnego, z całym społeczeństwem utożsamiać jeszcze nie można.

•

A „Warsz. Dz. Nar." denuncjuje

W przeglądzie prasy urzędówki endeckiej czytamy następujący elaborat:

Komuniści i Stronnictwo Demokratyczne

Agencja prasowa antykomunistyczna donosi:

„Wobec rozpoczęcia prac organizacyjnych Str. Demokratycznego na odcinku zawodowym, element komunistyczny po rozwiązaniu KPP i KZMP rozwinął ożywioną propagandę wśród dawnych członków za wstępowaniem w szeregi Str. Demokr., gdzie zamierzają się skupić dla prowadzenia propagandy frontu ludowego w Polsce".

Równocześnie donoszą pisma o podróży jednego z przywódców Stronnictwa Demokratycznego, płk. Januarego Grzędzińskiego zagranicę:

„Podczas pobytu zagranicą płk. Grzędziński ma odwiedzić Hiszpanię republikańską i przprowadzić szereg rozmów z wybitnymi przedstawicielami rządu i armii republikańskiej.

W ostatnim numerze tygodnika „Czarno na białem" p. Grzędziński opisał swoją rozmowę z gen. Deutschem, jednym z dowódców czerwonej armii hiszpańskiej"

Nie łącząc obu faktów przyczynowością, można wyrazić wątpliwość, czy celowe jest rozmawianie z przedstawicielami sowietu hiszpańskiego — gdy komuniści dążą do skomunizowania Stronnictwa Demokratycznego.

Co prawda, od „Dz. Nar." nie należy wymagać innych sposobów walki politycznej a jednak takie perfidne „nie łączenie" idiotycznego komunikatu tajemniczej agencji z podróżą płk. Grzędzińskiego nawet na tle systemu, praktykowanego stale przez endeków, jest szczególnie niesmaczne.

mł.

Próby załatwienia konfliktu Daladiera z lewicą

Daladier poczyni pewne ustępstwa lewicy

Paryż. Pat. Pomimo ferii parlamentarnych, w kuluarach Izby deputowanych panuje ożywienie, jak w pełni sezonu politycznego. W przewidywaniu obrad klubów parlamentarnych, które zostały zwołane na czwartek bądź na piątek dla zajęcia stanowiska wobec niedzielnej mowy premiera Daladier, wybitni przestawiciele partii radykalnej prowadzą zakulisową akcję celem załagodzenia poruszenia, wywołanego mową premiera. Z oświadczeń wybitnych deputowanych radykalnych wynika, że stronnictwo to zaaprobuje całkowicie stanowisko premiera w kwestii konieczności reformy 40-godzinnego tygodnia pracy, lecz będzie się starało wytłumaczyć pozostałym ugrupowaniom frontu ludowego, iż intencje premiera zostały źle zrozumiane gdyż całkowicie godzą się one z duchem obowiązującego ustawodawstwa społecznego. W tym kierunku zresztą urabia nastroje prasa, zbliżona do rządu.

W kołach politycznych krążą pogłoski, iż w dekrecie, jaki w sprawie reformy 40-godzinnego tygodnia pracy przyjąć ma najbliższe posiedzenie rady ministrów, premier Daladier zdecyduje się na pewne ustępstwa dla lewicy, tzn. iż reforma 40-godzinnego tygodnia pracy będzie dotyczyła tylko tej gałęzi przemysłu, gdzie nie ma bezrobocia i że odchylenia od zasady 40-godzinnego tygodnia pracy będą korzystały tylko zakłady przemysłowe, mające zamówienia zagraniczne, które muszą być wykonane w terminie.

Klucz sytuacji wewnętrznej spoczywa jednak w tym, czy skrajna lewica tj. socjaliści, a przede wszystkim komuniści i generalna konfederacja pracy będą chcieli uznać te wyjaśnienia za wystarczające i zawrócić z drogi gwałtownej kampanii, jaka rozpętali głównie przeciw osobie samego premiera Daladier.

Szwajcaria nie może przyjmować emigrantów Żydów

Bern. Pat. Komunikat rzadu federalnego donosi, że przedstawiciel wysokiego komisarza Ligi Narodów do spraw uchodźców z Niemiec, Lord Duncannon odbył szereg konferencji z przedstawicielami rządu szwajcarskiego z której wyniósł przekonanie. że Szwajcaria nie jest w stanie przyjmować emigrantów — Żydów na swym terytorium. Lord Duncannon złoży odpowiedni raport W. Komisarzowi Ligi Narodów i międzynarodowemu komitetowi w Londynie i zajmie się zbadaniem do jakich krajów istnieją możliwości kierowania emigrantów — Żydów z Niemiec i tych emigrantów, którzy znaleźli się już na terytorium Szwajcarii.

Na froncie chińsko-japońskim

Tokio. Pat. Most kolejowy pomiędzy Jinczanyao i Wengtsun został zniszczony przez wodnosamoloty japońskie. Komunikacja kolejowa na linii Kanton — Hankou jest przerwana. Wczoraj wodnosamoloty japońskie dokonały ośmiu nalotów na linię kolejowe Kanton — Hankou i Kanton — Koulun.

Tokio. Pat. Wojska japońskie nacierające wzdłuż południowego brzegu rzeki Jangtse w kierunku zachodnim znajduja się obecnie w odległości 2 km. od m. Dzniczang (52 klm. na południowy zachód od m. Kiukiang) i ruszyły dziś z rana do decydującego uderzenia na to miasto.

Tokio. Pat. Dn. 22 bm. kilku żołnierzy sowieckich oddziałów pogranicznych przekroczyło granicę japońska na Sachalinie w pobliżu m. Onbetsu, lecz wycofało się na widok zbliżającego się patrolu japońskiego.

Z frontu hiszpańskiego

Madryt. Pat. W prowincji Toledo powstańcy prowadzą ofensywę o 30 km. na południowy wschód od Puente del Arzobispo wykonywując ruch okrążający. Powstańcy doszli do Puerto de San Vicencio na pograniczu prowincji Cacervin Badaloz.

Na odcinku Puebla de Alcocer wojska rządowe, które przed kilku dniami zmuszone były cofnąć się do Santispiritis w odległości 15 km na południowy wschód od Puebla de Alcocer na prawy brzeg rzeki Zular przeszły ponownie na lewy brzeg.

Wieści ze świata

Hamburg. Po zwiedzeniu portu i przyjęciu na ratuszu regent Horthy wyjechał specjalnym pociągiem do Berlina. Wkrótce potem do Berlina wyruszył specjalny pociąg kanclerza Hitlera.

Londyn. Premier Chamberlain wznowił urlop i wyjechał do południowej Anglii. Premier oczekiwany jest w poniedziałek w Londynie w przejeździe do Szkocji.

Kopenhaga. Król odbył wczoraj dłuższą rozmowę z pierwszym lordem admiralicji brytyjskiej Duff — Cooperem, bawiącym obecnie w stolicy Danii.

Jerozolima. W wyniku starcia pomiędzy wojskiem a Arabami, do którego doszło pod wsią Kanan w Galilei, zostało zabitych 14 Arabów.

Damaszek. Robotnicze związki zawodowe francuskiego terytorium mandatowego w Syrii zwróciły się do rządu z żądaniem podwyżki płacy i zredukowania czasu pracy. W razie niespełnienia tych żądań w ciągu 6 dni, związki te zagroziły strajkiem generalnym.

Jerozolima. Dokonano tu zamachu rewolwerowego na Macy - komisarza policji okręgu Dzemin, który został ciężko ranny sześciu wystrzałami. Wydany został w Dzemin zakaz opuszczania mieszkań Dzemin odcięty jest od reszty Palestyny.

SIERPIEŃ
26
piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek Jasnogórskiej

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w czwartek po cenach zniżonych świetna komedia Fr. Molnara „Nowa Dalila" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego z J. Wernicz, H. Bielską, W. Macherskim, F. Fabisiakiem, K. Opalińskim, A. Possartem, W. Woźnikiem, W. Kolwasem. „POCIĄG DO WENECJI" L. VERNEUIL'A I G. BEER'A.

„Pociąg do Wenecji" świetna komedia znakomitej spółki autorów paryskich L. Verneuil'a i G. Beer'a, odznaczająca się niezwykłą lekkością dialogów, skrząca się humorem sytuacji i dowcipem słownym — wejdzie na repertuar Teatru miejskiego jutro t. j. w piątek dn. 26. bm. W komedii tej znajdą pole do popisu aktorskiego pp. R. Pawłowska, W. Macherski, S. Czajkowski, R. Wroński, W. Kolwas. Sztukę opracował scenicznie reż. J. Karbowski. Dekoracja K. Czajewskiego.

Plan przedstawień: Czwart. 25. VIII. „Nowa Dalila"; Piątek 26. VIII. „Pociąg do Wenecji"; Sobota 27. VIII. „Pociąg do Wenecji".

Repertuar kin

ADRIA: Pat i Patachon w raju — i — Blaski i cienie kobiety.
APOLLO: Dwaj mężowie pani Vicky. (Loreta Young i Tyrone Power).
ATLANTIC: Człowiek, który żył dwa razy — i — Lot straceńców.
DOM ŻOŁNIERZA: Jedwabne życie (Jean Arthur).
LOPP Warszawska cytadela (w głównej roli Werner Hinz, Victoria Ballasco, Paul Hartmann)
PROMIEŃ: Ucieczka Tarzana — i — W obronie dziecka.
STELLA Kaprys milionera (M. Rökk, H. Söhnker)
SZTUKA: Władca prerii (William Boyd).
UCIECHA: Agentka H 21 (Erik Strohein).
WANDA: Ślepy zaułek (Silvia Sidney).

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Słowik Wiednia
CZWARTAK Z pow. remontu nieczynne
PALACCE W cieniu Krzyża
CASINO Z pow. remontu nieczynne.

Repertuar kin radomskich

APOLLO Świat mówi o nas Z Maurice Chevalier i „Huragan.
ADRIA Pod fałszywym oskarżeniem i Hotel w Hollywood.
CZARY W ogniu pocisków i Ostrożnie

Radio

Piątek, 26. sierpnia 1938.

6.45 Audycja poranna; 15.15 „Sianokosy na Polesiu" opowiadanie; 15.30 Rozwiązanie zagadki geograficznej z dn. 26. 7. pt. „Tajemnicza podróż wuja Hilarego"; 16.00 Suity w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego; 16.45 „Zakątek Wielopolski utkany tykami chmielarskimi" pogadanka; 17.00 Dokąd jechać w Święto?: 18.00 „Elektryczne oczy" pogadanka; 18.10 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa w wyk. Aleksandra Brachockiego 18.45 „Kronika literacka" w opr. Jana Emila Skiwskiego; 19.00 „Pieśni Trubadurów i wagantów". Wykonawcy: Piotr Kruszewski (bas), przy akomp. Mieczysława Hoffmana Teofla Iskrzyńskiego (gęśla) i Jana Szyldwacha (lutnia); 19.30 „Dla każdego coś ładnego" koncera rozrywkowy; 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher;

Sytuacja na terenach powodziowych

Kraków. Do Krakowa nadchodzą dalsze meldunki o sytuacji, jaka wytworzyła się w związku ze znacznym przyborem wód, spowodowanym obfitymi opadami atmosferycznymi.

I tak na rzece Sole w Żywcu o godz. 9.30 poziom wód opadł i w porównaniu z dniem wczorajszym wykazuje spadek o 50 cm. wynosząc w chwili obecnej 3.42 m. ponad stan normalny. Deszcz nie pada, ale pogoda jest jednak niepewna.

W Białej: w związku z opadami stan wody na sole pod Oświęcimem o godz. 7.30 rano wynosił 1.35 m. po nad stan normalny.

Na małej Wiśle pod Bieruniem stan wody o godz. 7.30 był wyższy o 2.30 m. ponad stan normalny. Dotychczas wody nie wystąpiły z brzegów.

Stan wody na rzece Sole w Porąbce poniżej zapory o godz. 8 wynosił 1.65 m. ponad stan normalny. Zbiornik został całkowicie wypełniony. W razie dalszego przyboru wody nadwyżka będzie odprowadzona aż do wysokości 3 n. ponad stan normalny poniżej zapory.

Na ogół dziś rano zaznaczyła się lekka poprawa w spadku poziomu wód, jednak drobny deszcz pada dalej.

Nad ranem w Krakowie zanotowano dalszy przybór wód, spowodowany spływem wielkiej fali rzek górskich. Wisła pod Krakowem nie osiągnęła jeszcze stanu alarmowego.

Według dalszych meldunków z godzin południowych sytuacja na terenach zagrożonych ostatnimi opadami deszczowymi przedstawia się następująco:

Dunajec w Nowym Sączu—92 cm ponad stan sygnalizacyjny. Kulminacja przeszła wczoraj w godzinach wieczornych przy stanie 347 cm ponad stan normalny.

Wylewy wód spowodowały znaczne straty. Niektóre odcinki dróg zostały bądź zalane, bądź też uszkodzone przez wyrwy.

Droga wojewódzka Bochnia — Limanowa na kilometrze 21, tj. w Żegocinie została zalana przez potok sanocki, tworząc wyrwę 30 m. długości Pozostała szerokość drogi wynosi 4 metry i została obręczona. Komunikacja ograniczona.

Droga w Witowicach dolnych na trasie Jakubowice — Czchów (droga z Nowego Sącza do Tarnowa) zostało na długości 150 m. zerwana do połowy przez rzekę Łososiną. Komunikacja wstrzymana.

Wadowice. Dzięki energicznej akcji ratunkowej udało się usunąć przerwy w komunikacji kołowej na drogach pow. wadowickiego, wyrządzone wylewem Skawy.

Przywrócona została komunikacja na drogach prócz drogi Zembrzyce — Wiertowice wskutek zerwania na wierzchni na przestrzeni kilkuset metrów. Stan Skawy nie budzi obaw. Również do ujścia Skawy do Wisły nie sygnalizują stanu alarmowego.

Wizytacja Inspektora Pracy w piekarniach krakowskich

Ze Związku Robotników Piekarskich w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 12 otrzymaliśmy pismo zawiadamiające nas o tym, że Inspektor Pracy inż. Mazanowski zlustrował następujące piekarnie krakowskie w związku z nieprzestrzeganiem warunków pracy. Do piekarń tych m. in. należą Piekarnia Morgenbessera Maksymiliana przy ul. Zwierzynieckiej 29, dalej piekarnia Abrahamera Izraela przy ul. Łobzowskiej 5, Piekarnia Korneckiego Stanisława przy ul. Długiej 19 piekarnia „Roma" Turasiewicza przy ul. Karmelickiej 21, Piekarnia Skałki Jana przy ul. Tadeusza Kościuszki 39 i wreszcie w Piekarni Finstera Bolesława i Ski, przy ul. Czarnowiejskiej 76.

We wszystkich wymienionych wyżej piekarniach Inspektor Pracy stwierdził usterki odnośnie wykonywania ustawy o czasie pracy dla pracowników. Robotnicy Przemysłu Piekarskiego mają nadzieję, że częściej powtarzające się wizytacje inspektorskie unormują wreszcie stosunki w piekarniach krakowskich ku zadowoleniu pracowników piekarskich.

O czym gwarzą w mieście

Że Magistrat m. Krakowa lubi straszne i toleruje średniowieczne rumowiska a nawet dokłada do nich to paczkę popiołu, to piękną płytę na chodnik to garść nowych cuchnących śmieci.

A wszystko to dzieje się na starożytnej i historycznej uliczce na Gródku, leżącej w centrum miasta. Uliczka ta mogłaby być zakałą nie tylko Krakowa, ale najgorszej ulicy jakiejś Pipidówki.

Że na plantach krakowskich od strony dworca kolejowego w ogrodzeniach plantacji miejskich znjdują się już od kilku miesięcy dziury — i nikt z władz mejskich tego nie zauważył. Złośliwi twierdzą, że są to wolne wstępy na trawniki miejskie w pewnych dyskretnych celach.

Na krakowskim bruku

Przed Sądem Okr. odpowiadał za nieludzkie przewożenie w wagonie bydła handlarz Katz i został skazany na grzywnę w wysokości 150 złotych z zamianą na 30 dni aresztu oraz ponoszenia kosztów sądowych.

Organa policyjne przeprowadziły w terenie dzielnicy Kazimierz kontrolę melin i szynków. W wyniku „chotranki" wpadło w ręce policji 34 osoby podejrzane o różne przestępstwa.

Stanisław Rausiński lat 27 oraz Zofia Kormen lat 20 bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania dokonali „wizyty" w sklepie cukierniczym Stefanii Klimczykiewicz przy ul. Kr. Jadwigi.

Wyniku wizyty brakło w sklepie wyrobów cukierniczych wartości 20 złotych.

Zgrana parka była zadowolona z wizyty ale zadowoloną nie była policja i zatrzymała nieproszonych gości cukiernianych, odbierając im częściowo zwędzone towary a samych osadziła w aresztach policyjnych.

Kronika kielecka

We wsi Komorów, gm. Jaksień, pow. miechowskiego, Osikowski Zdzisław, lat 9, bez wiedzy rodziców wyprowadził ze stajni do wody jednorocznego źrebaka, przy czym koniec powroza, na którym był uwiązany źrebak, przywiązał sobie do prawej ręki.

Po napojeniu źrebaka w rzece Osikowski chciał wsiąść na niego i w tym czasie źrebak przestraszył się, szarpnął chłopca, przewrócił go na ziemię i w galopie wlókł go przez pola na podwórze do stajni. Wskutek doznanych uszkodzeń głowy i całego tułowia chłopiec po 2 godzinach zmarł.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA w Krakowie, ul. Dunajewskie go 1. 7 czynna we wtorki i czwartki godz 18 — 20, w piątki godz. 10 — 12. Zapobieganie ciąży, leczenie bezpłodności.

Na marginesie budowy ulic w Krakowie

(g) Godnym podkreślenia jest każdy wysiłek podniesienia Krakowa do poziomu miast europejskich i przez to każdą nową budowę społeczeństwo krakowskie przyjmuje z dużym zadowoleniem w przekonaniu, że jednak ukończenie jej przecież przyczyni się do udoskonalenia miasta. Jednak jest maleńkie ale. Oto tempo wszystkich przeważnie budowli jest tak niemożliwie ociężałe, że doprawdy ludziom zaczyna brakować cierpliwości. Rozumiemy, że władze miejskie liczą się z dokładnym wykonaniem pracy, ale przecież można to samo wykonać szybciej i równie dokładnie przy zatrudnieniu większej ilości robotników i przyspieszeniu tempa robót. Przecież to nie takie trudne.

W tym wypadku mamy na myśli nieszczęśliwą ulicę Lwowską, której mieszkańcy przechodzą naprawdę istną gehennę. Nie mają dostępu do domów, podczas deszczu toną w bagnie, a kupcy posiadający sklepy w tamtych okolicach poprostu umierają już z głodu, bo nikt do ich sklepów nie może się dostać spowodu rozkopanej ulicy i trwających w nieskończoność robót ulicznych.

Może odnośne czynniki jednak zastanowią się nad tym problemem i jednak przyspieszą tempo owych robót, bo słusznie mo że ktoś powiedzieć że inwestycje te budując, niszczą istnienia innych.

Troje dzieci spaliło się żywcem

Wieś Siedliszcze pod Włodawą została wstrząśnięta strasznym wypadkiem. W budzie krytej słomą znajdującej się w sadzie owocowym dzierżawionym przez Jankla Rajsa, wskutek pozostawienia świeczki powstał pożar. Buda spłonęła doszczetnie. W budzie spało troje dzieci od 8 do 14 lat. Dzieci nie mogąc się już wydostać z budy spaliły się żywcem Jankiel Rajs i jego żona odnieśli ciężkie poparzenia przy ratowaniu.

Nowe wykopaliska z X i XI wieku

Poznań. W pracach wykopaliskowych, prowadzonych na Ostrowie Tumskim przed katedrą w Poznaniu natrafiono oprócz wału kamiennego, drewnianej konstrukcji, pochodzącego z przełomu 10-go i 11-go w., na pozostałości jeszcze starszego wału obronnego, który na znacznej szerokości zbudowany był z warstw łupanych dyli drewnianych, przedzielonych warstwą piasku. Wał ten zachował się do wysokości ca. 1.20 m. Na dalszych odcinkach prac natrafiono na głębokości 1.30 do 1.60 m. na pozostałości osad z 12 i 11-go w. Z ciekawych wykopalisk należy wymienić pierścionek brązowy, z tegoż metalu wykonany kabłączek skroniowy oraz sprowadzone z Wołynia ciężarki do wrzeciona z różowawego łupku.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

Strażnicy państwowych tajemnic Anglii

„Posłańcy królewscy" nie fotografują się

Każdy z wywiadów obcych państw zapłacił by chętnie wszelką żądaną cenę za kilka dokumentów z liczby tych, które wywieziono niedawno w dużych tekach z londyńskiej stacji Victoria. Zdawało się, że na peronie nie było wcale policji ani tajnych agentów, gdy jeden z sześciu „posłańców królewskich" rozpoczął podróż, która miała objąć pół świata, aby zawieźć dominiom i ambasadorom angielskim w różnych stolicach polecenia ministerstwa spraw zagranicznych.

Szkarłatny paszport

We wszystkich pociągach zarezerwowane są osobne przedziały dla „posłańców królewskich", którzy skazani są podczas swych podróży na absolutną samotność. Szkarłatny paszport uwalnia ich od wszelkich formalności, związanych z przekroczeniem granicy przez każdego zwykłego śmiertelnika. — Poza tym paszportem posiadają jeszcze legitymację w formie oznaki służbowej, na której znajduje się srebrny wizerunek charta. —

Teki z ołowianymi rączkami

Teki „King's Messenger" posiadają różne znaki szczególne. Są to ołowiane rączki i otwory, mające na celu przeszkodzenie niepowołanym rękom w przywłaszczeniu sobie dokumentów niesłychanej wagi. Ołowiane rączki i otwory sprawiają, że teczka, wrzucona w razie zagrażającego statkowi niebezpieczeństwa do wody, idzie odrazu na dno. W roku 1914 niemiecka łódź podwodna wyłowiła pływającą po wodzie tekę „posłańca królewskiego", zawierającą ważne dokumenty. Od tego czasu teki „King's Messenger" zaopatrzone są w ołowiane rączki i przedziurawione. Najlżejsze podejrzenie, że ktoś niepowołany dowiedział się o treści tajemnego dokumentu, powoduje natychmiastową zmianę danych, zawartych w zakwestionowanym akcie. Podczas zatonięcia okrętu „Titanic", zginął jeden z pasażerów, będący, jak się okazało królewskim kurierem. Wraz z nim zginęła teczka, zawierająca klucz do sekretnej korespondencji z Waszyngtonem. Foreign Office polecił natychmiast sporządzić nowy klucz.

Drukarnia brytyjskiego gabinetu ministrów

„Posłańcy królewscy" nie są jedynymi strażnikami angielskich tajemnic państwowych. — Na 24 godziny przed wygłoszeniem mowy budżetowej w izbie gmin, rękopis jej zostaje doręczony kilku osobom w Whitehall, którzy polecają wydrukować ograniczoną ilość kopii. Drukarni brytyjskiego gabinetu powierzane są tajemnice, których przedwczesne odkrycie może uczynić z pewnych osób milionerów w ciągu kilku godzin. Wszystkie ważne dokumenty drukuje się w ograniczonej liczbie egzemplarzy i otrzymujące je wydziały muszą ściśle notować ich nadesłanie.—Ministrowie otrzymują je za pokwitowaniem od królewskich kurierów. Niepotrzebne już dokumenty są natychmiast niszczone. W jednej z piwnic Urzędu In dyjskiego w Londynie znajduje się mały piecyk, w którym specjalny urzędnik, zajmujący to stanowisko od wielu lat, pali niepotrzebne papiery. Widok ten czyni na nieprzywykłym widzu wrażenie fantastycz nej sceny, wziętej z jakiejś sensacyjnej powieści.

Tajemnica Banku Angielskiego

Zgodnie z surowo przestrzeganym przepisem, strażnicy sekretów państwowych pozostają w ukryciu, nigdy się nie fotografują i nie udzielają dziennikarzom wywiadów. Takim samym przepisom podlegają dwaj wysocy urzędnicy, którym powierzono ochronę tajemnic Banku Angielskiego. Jednym z nich jest dr. Oscar Faber, naczelny inżynier, który wynalazł dowcipny sposób ochrony zapasów angielskiego złota, oparty na najnowszych zdobyczach techniki. Potężna brama stalowa, otwierająca się przy pomocy elektryczności, stanowi jedyne wejście do skarbca na głębokości 80 metrów pod ziemią. Jedynie dwuch ludzi zna wszystkie sekrety tej podziemnej skarbnicy. Jedno poruszenie dźwigni wystarcza, żeby wody rzeki Wallbrook napełniły korytarze i sale skarbca. Nawet sir Montague Norman nie może wejść sam do pomieszczeń, gdzie leżą sztaby złota, lecz musi mu towarzyszyć w tej wedrówce jeden z dwuch wtajemniczonych.

Katastrofa autobusowa pod Warszawą

Pod Workową w Ożarowie miała miejsce katastrofa autobusowa, która omal, że nie pociągnęła za sobą życie jadących pasażerów.

Autobus prowadził szofer Józef Błaszczyk. Wewnątrz wozu znajdowało się 25 pasażerów.

Gdy szofer zauważył na jezdni furmankę, która jechała nieprzepisowo, usiłował zahamować, lecz wóz zarzucił się na mokrej jezdni i uderzył silnie o przydrożne topole a następnie wpadł do rowu.

Na miejsce katastrofy przybyło pogotowie z Warszawy. Rannych jest 16 osób, kilka poważnie. Szofer korzystając z zamieszania zbiegł. Policja prowadzi dochodzenia.

Tajemniczy zgon dwu emigrantów o tym samym imieniu i nazwisku

Z Chicago donoszą o tajemniczej śmierci dwóch Polaków, noszących jedno i to samo imię i nazwisko.

Zwłoki ich znaleziono w izdebce, znajdującej się za zakładem naprawy obuwia. Jeden z nich prowadził zakład ten od wielu lat i dorobił się majątku. Żonę i dzieci pozostawił w Polsce i ostatnio zamierzał sprowadzić do Ameryki najstarszą córkę. Posiadał dawniej cztery domy, z których trzy sprzedał przed kilku laty. Padł on kilkakrotnie ofiarą różnych oszustów. I tak przed dwoma laty kupił „maszynkę" do robienia pieniędzy za 2000 dolarów, później znowuż jacyś sprytni „agenci" sprzedali mu realność „na księżycu", za którą zapłacił 1.100 dol. Wszystkie pieniądze ulokował potem na wekslach i w pożyczkach u znanych osób. Żył on w zupełnym odosobnieniu, cały czas spędzał na pracy szewskiej. W ciągu ostatnich kilku lat bandyci urządzili na niego trzy napady rabunkowe.

Niedawno przyszedł doń daleki krewniak tego samego imienia i nazwiska, chłop tęgi i silny, ważący przeszło 100 kg. i zamieszkał u niego. Pracował on w fabryce stali w West Pullman, często jednak był bez pracy. Lubił sobie przytem popić i zabawić się wesoło. Między obu krewniakami nawiązały się serdeczne węzły przyjaźni.

Kilka dni temu jeden z sąsiadów otrzymał wezwanie telefoniczne, by przyszedł do mieszkania Smotrów. Kiedy się tam udał i nikt mu drzwi nie otwierał, zajrzał przez okno i ku wielkiemu przerażeniu, ujrzał obu leżących w kałuży krwi, a tuż koło nich rewolwery. Władze policyjne, zawiadomione o wypadku, wyłamały drzwi i przeprowadziły śledztwo, które niewątpliwie sprawę wyjaśni.

„Z kretyna robię człowieka inteligentnego"

Tak oświadcza słynny profesor Woronow

Profesor Sergiusz Woronow po dwudziestoletnich doświadczeniach i badaniach nad przeszczepieniem gruczołów zwierzęcych, zgodził się obecnie na opublikowanie wyników swoich prac.

Tarczyca podstawą myśli

— Niewątpliwie nie zna pan, — zaczyna profesor Woronow, — kapitalnej roli, którą odgrywa tarczyca ogólnie w gospodarce organizmu a specjalnie w funkcjach mózgu. Pies, pozbawiony gruczołu tarczykowego, staje się z dnia na dzień apatycznym i wprost niezdolnym do odróżnienia pożywienia od otaczających go przedmiotów. Przy pewnych chorobach, jak naprzykład przy wolu, które wymaga usunięcia gruczołu tarczykowego, lekarzowi wolno zawsze wyjąć najwyżej tylko dwie trzecie gruczołu, gdyż inaczej wywołuje zupełny kretynizm u chorego. — Można więc bez przesady powiedzieć, że inteligencja istnieje tylko przy funkcjonowaniu gruczołu tarczykowego.

Nieszczęśliwi, pozbawieni od urodzenia gruczołu tarczykowego, lub posiadający organ ten niedostatecznie rozwinięty, są zacofani w rozwoju i niezdolni do artykułowania słów, nawet w wieku lat dziesięciu. Często pozostają idiotami przez całe życie. Otóż metoda moja leczy w zupełności tę chorobę. Przeszczepiam pacjentowi gruczoł tarczykowy małpy antropoidalnej, albo nawet normalnego człowieka.

Operacja jest bardzo prosta. Gruczoł tarczykowy położony jest przed krtanią blisko aorty. Operacja polega na usunięciu części gruczołu dawcy i przyszyciu jej za pomocą jelit baranich do komórki chorego. Operacji tych dokonuje równocześnie dwu lekarzy: jeden operuje dawcę, drugi chorego, tak, że przeszczepienie gruczołu odbywa się w ciągu kilku minut.

Mój pierwszy pacjent

Oto historia jednego z moich najstarszych pacjentów:

Chory, niejaki Jerzy P..., powierzony został mi przez rodzinę, kiedy miał lat dwadzieścia. Jak wykazują fotografie, które zrobiłem przed rozpoczęciem leczenia, był idiotą od urodzenia. W wieku lat 20 miał 105 ctm. wzrostu, t. zn. tyle, ile siedmioletnie dziecko. Był tęgi, o twarzy nabrzmiałej, oczach przymrużonych, włosy miał rzadkie, a szyję wdłoczoną w ramiona. Metabolizm zasadniczy (zmienność ciała) zmniejszony o 32 procent, inteligencja żadna. Nie wiedział, ile ma palców u ręki, z trudem bełkotał kilka słów, nie rozumiał nic. —

Operowałem Jerzego P... 4-go grudnia 1915 roku w mojej pracowni. Ale w owym czasie, na początku wojny, nie miałem małp.

Byłem tedy zmuszony uciec się do pomocy matki tego nieszczęśliwca, kobiety nadzwyczaj inteligentnej, która upoważniła mnie do wyjęcia jej części gruczołu tarczykowego. Dokonałem tego, ale z obawy że przywrócę inteligencję dziecku, robiąc z matki idiotkę, usunąłem jej tylko maleńką część lewego płata gruczołu tarczykowego, którą przeszczepiłem do pustej komórki jej syna.

To przeszczepienie, bardzo niezupełne, przyczyniło się jednak nieco do rozwoju dziecka wywołując w ciągu dwuch lat lat powiększenie wzrostu o dwanaście centymetrów.

Poprawa stanu umysłowego dokonywała się, ale powoli; symptomy obrzęku śluzakowego nieco zmniejszyły się, ale wygląd po został prawie ten sam.

Kiedy wkońcu mogłem dostać szympansa, dwa lata po pierwszym zabiegu, operowałem ponownie mego pacjenta w dniu 4 czerwca 1918 roku, w asystencji profesora Hobbsa i mojego brata, doktora Jerzego Woronowa. Tym razem cały gruczoł tarczykowy został zużyty na przeszczepienie. Aby mieć możność obserwowania skutków zabiegu, kazałem przygotować pokój dla me go pacjenta na stacji fizjologicznej w College de France, gdzie trzymałem go blizko rok.

Szybkie zmiany, które dokonywały się w jego metabolizmie zasadniczym, w jego wzroście, w jego stanie umysłowym, były doprawdy cudowne. Cztery miesiące po przeszczepieniu Jerzy P... mógł sam chodzić do Paryża, porozumieć się w kolejce podziemnej, aby dostać się do ratusza, gdzie codziennie brał lekcje francuskiego u profesora Coulomba.

Kiedy jedenaście miesięcy później opuścił stację, robił wrażenie młodego, inteligetnego chłopca. Gruczoł małpy doprawdy dokonał cudu. Wszystkie symptomy obrzęku śluzowatego znikły. Wzrost podniósł się o dwanaście centymetrów. Nauczył się czytać, pisać i objawiać niezwykły zmysł obserwacyjny.

Gdy wrócił do swej rodziny, która posiada małą fabryczkę biszkoptów, zaczął pomagać ojcu i matce w ciężkiej, dużącej pracy. Obecnie Jerzy P... ma 42 lata, ma wygląd człowieka zrównoważonego i poważnego i mierzy 171 centymetrów, t. zn. dziewiętnaście centymetrów więcej, niż jego ojciec. Pracuje gorliwie a w chwilach wolnych gra na fortepianie. Metabolizm zasadniczy jest normalny i nie ma żadnych objawów.

Wypadek Janiny D...

A teraz inny wypadek, Janiny D..., dotkniętej atrofią wielkiej tarczycy, jako następstwa odry przebytej w wieku lat sześć i pół.

Operowałem ją, kiedy miała lat 16 w mojej pracowni. 7 grudnia 1918 roku. Miała 112 centymetrów wzrostu. Typ idiotki.

Nie miałem małp. — Jedyny szympans, którego mogłem zdobyć, posłużył mi do operacji Jerzego P...

Zdecydowałem się więc znowu uciec do pomocy matki. Na podstawie mego poprzedniego doświadczenia nie usunąłem już tylko małego fragmentu tarczycy, ale cały lewy płat, który podzieliłem na dwie części, aby go przeszczepić. Matka nie doznała żadnej szkody z powodu pozbawienia jej tak wielkiej części gruczołu tarczykowego.

Dziewczyna, licząca obecnie trzydzieści pięć lat, ma 142 centymetry wzrostu, nie jest już idiotką, jej stan umysłowy odpowiada przeciętnym ludziom sfery, z której wyszła. Jest wesołą, żywą i posiada doskonałą pamięć.

Ile kosztuje nowoczesna wojna

W dziele Stefana Th. Possony „Ekonomika wojny totalnej", wydanym w Wiedniu jeszcze przed przyłączeniem Austrii do Niemiec znajdujemy ciekawe cyfry, ilustrujące koszty wojny współczesnej. Według obliczeń autora, opartych zarówno na doświadczeniach wojny światowej, jak i ostatnich walk w Hiszpanii i Chinach nowoczesna wojna pochłania: 8-9 milionów ton żelaza dla budowy umocnień, zapór i zasieków z drutu kolczastego, torów kolei, kolejki i t. p.; cementu 8 milionów ton; karabinów maszynowych do 200.000 w stosunku rocznym, dział piechoty przy ofenzywnym typie wojny 16.000; w wojnie obronnej 8.000; artylerii i przy wojnie zaczepnej 22.500 dział, przy obronnej 12.500; przy czym trzeba liczyć z zużyciem rocznym materiału artyleryjskiego dochodzącym prawie do 100%. Zużyce dział obrony przeciwlotniczej oblicza autor w stosunku 12 dział na kilometr. to jest około 40.000; miotaczy min 60.000 w wojnie zaczepnej — 12.000 w obronnej. Ilość czołgów dla armii, liczącej do półtora miliona żołnierzy wyniesie 150.000 do 185.000. Przy silnym zużyciu tej nowoczesnej broni trzeba się liczyć z koniecznością odnowienia rocznie przynajmniej 280.000 czołgów. Generał niemiecki Einmannsberger obliczył w r. 1934, że nowoczesna wojna wymaga około 4.350 samolotów bombardujących i około 2400 pościgowych na każde 30 klm frontu, przy czym straty w materiale lotniczym przyjąć należy w stosunku 24%. Ilość stali i żelaza, zużyta w czasie wojny dla fabrykacji broni i amunicji, przy przyjęciu jako stosunkowego miernika cyfr z ostatniego roku wojny światowej, wynosi około 2.800.000 ton dla wyrobu broni i do 25.000.000 ton dla wyrobu amunicji, co łącznie z umocnieniami i t. p. wyniesie około 37 milionów ton stali w jednym roku wojny. Już te cyfry, w których nie uwzględniono ilości zatrudnionych robotników, kosztów robocizny, motorów, materiału pędnego, utrzymania sprzętu, żołnierzy i robotników itd. dają pojęcie o tym, jak kosztowną jest nowoczesna wojna.

Bezkarny wywóz trzody
z zapryszczonych zagród

O karygodnych praktykach handlarzy donoszą chłopi z kilku wsi do Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. Oto z uwagi na możliwość rozniesienia pryszczycy kazano chłopom trzymać świnie zamknięte dzień i noc w oborach, nie pozwalając wyprowadzić je nie tylko na spędy, ale nawet na podwórze czy pastwiska, ale równocześnie z tychże samych zagród i też same podejrzane czy nawet już zapowietrzone świnie skupują i wywożą samochodami ciężarowymi — pokątni handlarze. Biednemu chłopu płacą oczywiście grosze. Wypadki tego rodzaju dzieją się podobno na oczach policji, zarządu gminy, kontrolera powiatowego i t. d.

Chłopi zapytują więc dlaczego im nie wolno nawet tknąć się świni — ale handlarzom wolno je skupować, wieść kilometrami bez zastosowania żadnych środków ochronnych, wreszcie sprzedawać z grubym zyskiem.

W więzieniu

Wyższy urzędnik więziennictwa przyjeżdża na inspekcję jednego z karnych zakładów, chlubiących się tym, że prowadzi się tam szeroką akcję kulturalną wśród kryminalistów. Naczelnik każe się ustawić w szereg więźniom. Zaśpiewajcie coś na powitanie pana inspektora! — zwraca się do grupy kryminalistów o zbójeckich twarzach.

—„My — przyszłość narodu"! — rozbrzmiewa pieśń.

Rolnicy nie poddają się naciskowi młynów

Jak nam donoszą z miarodajnego źródła, wszelkie próby, podjęte przez młyny w kierunku zwiększenia na rynkach krajowych podaży nowego zboża, a tym samym obniżenia lekko wzrastających jego cen spełzły na niczym. Rolnicy nie poddali się naciskowi młynów i w dalszym ciągu ograniczają podaż zbóż.

Wyjazd pisarzy polskich do ośrodków
Polonii zagranicznej

Jak się dowiaduje agencja PIL, już wkrótce z inicjatywy czynników miarodajnych, a przy poparciu finansowym polskiego MSZ, uda się grupa pisarzy polskich do wszystkich ośrodków emigracji polskiej za granicą, a więc do Ameryki, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, celem zebrania materiału do nowych utworów literackich. Przewodnią myślą tej imprezy jest wciągnięcie emigrantów polskich w orbitę interesów literackich Macierzy, co pozwoli z czasem pozyskać ich na zawsze dla książki polskiego autora i w ten sposób uczynić bardziej opornym przed całkowitym wynarodowieniem. Pisarze, po powrocie do kraju, postarają się w swych utworach przedstawić życie naszych rodaków za granicą względnie uchwycić typ emigranta, borykającego się z losem zdala od ojczyzny. W ten sposób emigranci znajdą ciekawą dla siebie lekturę, poznają walory literackie autora, co zachęci ich do poznania innych jego utworów i sprawi w końcu, że literatura nasza pozyska nowego, wiernego czytelnika. Jak nam komunikują, w pierwszej transzy pojadą m. in. nastp. pisarze: Pola Gojawiczyńska, Leon Kruczkowski, Zofia Kossak-Szczucka i Władysław Kowalski.

A jednak była to pomyłka

Gdy Douglas Corrigan na swym samolocie starego typu wylądował w Irlandii, nikt nie chciał wierzyć jego zapewnieniom, że dokonał przelotu Atlantyku jedynie przez pomyłkę: tymczasem kapitan statku transoceanicznego „Mannhatan", na którego pokładzie Corrigan odbył podróż powrotną do Ameryki, twierdzi kategorycznie, że lotnik mógł istotnie dokonać swego wyczynu przez pomyłkę, nie umie, bowiem odczytać kierunku z busoli. Kapitan przeprowadził z lotnikiem mały egzamin nawigacyjny. Stanąwszy przed kompasem, zapytał lotnika o kierunek, w którym płynie okręt. Lotnik, spojrzawszy na kompas, wskazał kierunek południowo-wschodni, gdy tymczasem statek zdążał wyraźnie w kierunku północno-zachodnim. Kapitan sądził, że jest to zwykły wybieg lotnika który chce nadać cechy prawdopodobieństwa swemu twierdzeniu. Kilkakrotnie jednak podejmowane próby z odczytywaniem kompasu wykazały, że Corrigan zupełnie tej umiejętności tak nieodzownej dla każdego nawigatora zarówno na morzu, jak i w powietrzu, nie posiada.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

74) POWIEŚĆ

Jutro zaczyna Leonardi, będą u niego trzy dni we fraku po dwadzieściapięć marek. Pracy jest dosyć, ale trzeba siedzieć w klubie, inaczej traci się cały kontakt. Wykupiłeś swój frak i smoking z zastawu?

— Głupie pytanie. Z czego? Sprzedałem kartki zastawnicze.

— Kohber — Kohber, bardzo mi cię żal, ale tobie nie można pomóc. Co teraz poczniesz bez fraka i smokinga? Połowy zdjęć nie będziesz mógł przyjąć. Tak dalej przecież być nie może. Przyjdź do klubu, to jest bezwarunkowo więcej warte, niżli szukanie adresu Lo.

— Cóż mnie z klubu? Mnie i tak nie chce nikt angażować.

— Skoro zawsze jesteś pijany — nic dziwnego.

— Muszę pić — muszę pić — w trzeźwym stanie można oszaleć. Ty tego jeszcze nigdy nie przeszedłeś, dlatego nie pojmujesz co ja cierpię. Tu serce człowiekowi targa się z bólu, to znowu przychodzą straszne myśli — — — Ciągle widzę ją przed sobą, mówię do niej, mógłbym ująć w dłonie jej główkę otoczoną złotymi włosami, pieścić je, głaskać — — —

Rozrzewnił się. Masz może papierosa? spytał.

Otwiercki podał mu papierośnicę.

— Może, jeszcze dwadzieścia fenigów, powiedział wyjmując z niej kilka sztuk.

— Na koniaczek?

Kohber uśmiechnął się.

— Trudno — jak serce boli...

— Masz, aby serce nie bolało. Bądź zdrów Kohber — nie mam czasu, a przyjdź do klubu, to moja rada.

Podał mu rękę i minął szybko te dziesięć domów — — — Firma „Ibeen" znajdowała się na trzecim piętrze — — —

Naturalnie, musiał czas jakiś przesiedzieć w poczekalni, zanim mu oświadczono, że pan dyrektor, mający właśnie bardzo ważną konferencje, raczy teraz przyjmować. Toteż, gdy mu to „sekretarka" oznajmiła, prosząc o chwilę cierpliwości, nie zadał sobie najmniejszego trudu, by ukryć ironiczny uśmiech niedowierzania zabarwiony sarkastycznym cynizmem. „Pan dyrektor ma konferencję — hm — "

Pan dyrektor przyjął go bardzo łaskawie. Wskazał fotel, zapraszając do zajęcia miejsca, położył przed nim rozwartą żółtą papierośnicę z dużym monogramem wysadzanym brylancikami i rubina mi, sam pociągnął z grubego już przedtym zapalonego cygara i rozkoszując się wypuszczonym w powietrze wonnym obłoczkiem błękitnego dymu, — powiedział — pan pewnie w sprawie tego manuskryptu — — — Tak — już od sześciu miesięcy leży u panów, nie mogą go wydostać z powrotem, również nie otrzymuję zawiadomienia, czy on panom odpowiada, czy nie.

— Co to znaczy, „nie może go pan wydostać"? Pan Nussbaum udawał zdziwionego i urażonego. Sekretarka nie mogła go znaleźć. To wszystko. Wie pan ile my manuskryptów mamy? Setki — tysiące. Jesteśmy nimi wprost zasypywani.

— Wierzę panu, istna plaga, ironizował Otwiercki. Słyszałem, że pewna firma sprzedała wczoraj cztery centnary papieru zebranego z nieodebranych manuskryptów. Kolosalne.

Dyrektor Nussbaum kiwał potakująco głową, nie mogąc z poważnej miny Otwierckiego wywnioskować, czy to był fakt, czy tylko kpiny z niego.

— Tak, tak, wszyscy piszą manuskrypty i wszystko nic niejest warte, to mogę tylko panu powiedzieć.

— A ja zaś mogę panu zdradzić, odpowiedział mu Otwiercki, że gdyby manuskrypty pisali jedynie powołani ku temu ludzie, nie byłoby tyle kiczu.

— My nie dostajemy nic innego, jak właśnie kicz. Wie pan jaka to jest praca ten cały materiał przeczytać? Wie pan jak sobie łamiemy głowę skąd wziąć temat na dobry film?

— Wierzę panu i bardzo współczuję. Mógłby mi pan jednak powiedzieć, jak się przedstawia sprawa mojego manuskryptu? Czytał go pan?

— Czytałem — bardzo interesujący temat, bardzo dobrze napisany, — ale — — —

— Ale co?

— My szukamy czegoś zupełnie nowego.

— Wiem. Frazes ten stał się już chronicznym we wszystkich firmach filmowych. Gdzie się przyjdzie i wspomni o manuskryptach, wszędzie słyszy się to samo — przynieś pan coś nowego, coś zupełnie nowego. A co kręcą te firmy? Wszystko stare, utarte motywy, oparte na wypróbowanych szematach i doświadczeniach z szeregu lat. To się nazywa czymś zupełnie nowem. Śmieszne. Właśnie, gdy się przyniesie coś zupełnie nowego, nie chcą firmy tego przyjąć, obawiając się fiaska.

— Pan się myli, mówię z doświadczenia. Ciekawi mnie jednak, co pan ma do zarzucenia mojemu manuskryptowi.

— Do zarzucenia — nic, jak już wspomniałem bardzo dobrze napisany film, temat interesujący— —

— To wszystko niezwykle mnie zaszczyca, ale może mi pan zdradzić, dlaczego pan nie chce go kręcić?

(Ciąg dalszy nastąpi)

DROBNE

Robotnicy Marsylii odrzucają projekt rządowy

Paryż. Pat. Sekretarz Federacji Związków Robotników Portów i Doków ogłasza, że prezydium Federacji odrzuciło projekt dekretu rządowego w sprawie likwidacji konfliktu w porcie marsylskim. Delegaci w dalsyzm ciągu podtrzymują swe żądania, a mianowicie natychmiastowego wycofania oddziałów wojskowych, obsługujących port, zastosowania w dalszym ciągu dotychczas obowiązującej umowy zbiorowej aż do czasu jej wygaśnięcia, kontynuowania rokowań w sprawie opracowania zasad rewaloryzacji płac w stosunku do kosztów utrzymania i zrównaia ich z płacami w innych wielkich portach.

Strajk marsylski rozszerza się

Marsylia. Pat. Robotnicy portowi postanowili rozszerzyć strajk marsylski, polegający na powstrzymaniu się od pracy w niedziele, oraz od pracy nocnej i w godzinach nadliczbowych na wszystkie śródziemnomorskie porty francuskie na Korsyce, w Tunisie, Algierze i Marokko.

616 osób poniosło śmierć podczas powodzi

Tokio. Pat. Podczas ostatniej powodzi w północnej Korei poniosło śmierć 616 osób. Ponadto odniosło rany 10 osób. Dotychczas brak wiadomości o losie 450 osób.

Nowy führer Niemców we Francji

Paryż. Podczas jednej z ostatnich uroczystości w Domu Niemieckim w Paryżu przedstawił zebranym niemiecki ambasador we Francji, hrabia Welczek, nowego kierownika grupy krajowej Niemców we Francji dra Fricka.

Dr. Frick był pierwszym adiutantem i referentem personalnym gauleitera Bohlego przez kilka lat w organizacji Niemców zagranicznych, ciesząc się dużym zaufaniem w partii narodowo — socjalistycznej.

Samolot spadł na ulicę

Onegdaj w godzinach wieczornych wydarzyła się w centrum Berlina niezwykła katastrofa. Mianowicie na skrzyżowaniu ulic Frankfurter-Alee i Weberstrasse spadł nagle mały samolot.

Siedmiu przechodniów poniosło przytem śmierć. Załoga samolotu, składająca się z dwóch osób wyszła z wypadku bez szwanku.

Jakiego rodzaju był to samolot i co było powodem katastrofy, nie zostało dotychczas wyjaśnione.

SPRZEDAŻ

NAUKA

Poszukuję pokoju

Międzynarodowa konferencja w sprawie żydowskiej

Bukareszt. Pat. Na konferencji Małej Ententy w Cled omawiano m. in. również problem żydowski, który — według opinii uczestników konferencji — powinien znaleźć rozwiązanie przy współudziale wszystkich państw zainteresowanych. Konferencja poleciła ministrom Comnenowi i Kroffcie opracowanie projektów rozwiązania problemu żydowskiego. Jak donoszą korespondenci pism rumuńskich z Bled, obaj ministrowie zamierzają wystąpić z propozycją zwołania w tym celu międzynarodowej konferencji.

* * *

Święta żniwne

Wraszawa. Przez miesiąc sierpień i wrzesień zostały zapowiedzia ne w całej Polsce powiatowe i gminne święta żniwne (dożynki), urządza ne przez Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" oraz Centralny Związek Młodej Wsi („Siew").

Ruch Narodowo-Państwowy zatraci „Samodzielność"

Ostatnio szereg działaczy Ruchu Narodowo - Państwowego weszło bądź to do OZN bądź do Służby Młodych. W związku z tym mówi się, iż na najbliższym zjeździe tej grupy ma być postawiony wniosek o rozwiązanie tej organizacji i przystąpienie do OZN.

ZE SPORTU

Nowy Jork. W Bostonie w drugiej rundzie mistrzostw tenisowych Ameryki w grach podwójnych para polsko — francuska Jędrzejowska — Mathieu pokonała parę amerykańską Dean — Madden 6:1, 6:2.

W grach podwójnych panów wielką sensacją była klęska reprezentacyjnej pary Jugosłowiańskiej Puncec — Kukuljevic z młodziutką parą amerykańską Guersey — Bobbit 2:6, 8:10, 6:8. Guersey, jak już donosiliśmy, jest nową gwiazdą amerykańskiego tenisa i uważany jest powszechnie za następcę Budge.

Drugą sensacją była porażka pary amerykańskiej Hunt — Wood z parą australijską Hopman — Schwarz 6:3, 2:6, 5:7, 7:5, 4;6.

Nowy Jork. Prasa amerykańska donosi, że Niemcy wycofali się z mistrzostw tenisowych Ameryki. Powodem tej decyzji była — jak twierdzą dzienniki — odmowa Budgea przyjazdu do Berlina, mimo zawarcia z nim umowy. Drugim powodem miał być znany list tenisistów amerykańskich, występujących w obronie uwięzionego von Cramma.

Komu przysługuje prawo do odroczenia służby wojskowej?

Warszawa. Władze administracyjne otrzymały wyjaśnienie w sprawie przedłużenia odroczeń służby wojskowej dla akademików. Odroczenia takie przyznawane najdalej do końca roku kalendarzowego, w którym akademik kończy 26 lat będą tylko studentom niektórych wydziałów, a więc Politechniki, Akademii Górniczej, Stomatologicznej, zaś na uniwersytetach słuchaczom wydziałów farmaceutycznego i weterynaryjnego.

Ze względu na to, że zdarzają się w toku studiów wypadki zmiany wydziałów, ustalono, że studenci, którzy opuszczają wyżej wymienione wydziału i zmieniają rodzaj studiów nie mają prawa do przedłużenia odroczeń służby wojskowej.

* * *

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I strona w 1 łamie za m/m zł 1.25; Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście; do 80 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 18340